GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 216. — W Czwartek dnia 15. Września 1836.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 10. Września.

JW. Generał jazdy, Członek Rady Państwa, Rożniecki, przybył z Petersburga.

Rossya.

Z Petersburga, d. 17. (29.) Sierpnia.

W handlu z Królestwem Polskiém na szczególną zasługuje uwagę ta okoliczność, iż przy zmniejszonym przywozie polskich sukien zwiększył się przywoz wełny wyższego gatunku.

	W r. 1833.	1834.	1835.
Przywiez. weł. pud.	2,637	2,159	14,372
na cenę	70,110	80,570	598,259 r.
Sukien i innych weł. wyrobów —	2,234,817;	2,092,132;	1,088,670

Nawzajem wywóz wełny rossyjskiéj do Królestwa Polskiego zmniejszył się, i tak:

w r. 1833. wywieziono	23,825 pud.	na	773,894 r.
— 1834.	13,703 —	—	407,227 —
— 1835.	9,629 —	—	306,686 —

Wywóz wyrobów bawełnianych w ostatnich latach był taki:

w r. 1832. na cenę	382,692 r.
— 1833.	519,505 —
— 1834.	1,030,289 —
— 1835.	673,125 —

Nadzwyczaj wielki przywóz do Polski wyrobów bawełnianych w roku 1834. naturalnie działał na zmniejszenie wywozu w r. 1835.

Gospodarstwo wiejskie w Królestwie Polskiém coraz się polepsza; dowodzą tego zmniejszające się transporta bydła rogatego do Królestwa:

w r. 1832. wysłano	53,490 sztuk
— 1833.	49,754 —
— 1834.	41,922 —
— 1835.	40,749 —

Francya.

Z Paryża, dnia 3. Września.

Artykuły umieszczone w Journal des Débats, które od czasu usunięcia się doktrynerów utraciły ważność, zaczynają znowu zwracać na siebie publiczną uwagę. Dziennik ten tak pisze: „Niektóre dzienniki doniosły o powodach rozwiązania Ministeryum, co po części jest niedokładnem, a po części ściąga się tylko do przemijających przyczyn tego wypadku. Nie chcemy przytaczać wieści, nie mających autentycznego charakteru; dla tego też i teraz nie chcemy wyliczać wszystkich drobnych zdarzeń, które mogły zrządzić przesilenie. Namieniamy tylko, iż rozwiązanie Ministeryum nie pochodziło z okoliczności niemających znaczenia, na które chciano zwrócić publiczną uwagę, i przywiązywać nierównie większą ważność, niż istotnie zasługiwały. I tak należałoby prawie mniemać, iż umie-

szczone w Monitorze sprostowanie odezwy, wydanéj przez Generała Lebeau do wojska jego, samo prawie spowodowało tak wielki wypadek, jakim jest rozwiązanie Ministeryum. Lecz oświadczamy, iż co innego skłoniło większość Rady do tego ostatecznego kroku. Rozwiązanie Ministeryum zrządziła kwestya względem interwencyi w Hiszpanii. System pośredniéj pomocy przetrwał swój czas, i nie powiódł się; niedostateczność jego nie była już wątpliwą dla nikogo. Korpus posiłkowy angielski, chociaż dzielnie wspierany przez żołnierzy morskich i działa floty Lorda John Hay, mógł tylko na chwilę czynić przeszkodę Don Carlosowi, a niedawno nie był nawet w stanie czynienia jakiéjkolwiek przysługi. Korpus posiłkowy francuzki, pod dowództwem przezornego Generała Bernelle, walczył mężnie i szczęśliwie. Wszelako powodzenia jego nie miały żadnego wpływu na wypadek kampanii, i obiedwie strony wojujące pozostały w swoich stanowiskach. Korpus ten sam sobie zostawiony, źle płatny lub wcale niepłatny, nie mający jazdy, licho wspierany przez generałów hiszpańskich, uczynił atoli to wszystko, czego się po tak słabym korpusie można było spodziewać. Poznano niedostateczność współdziałania tak ścieśnionego, i więcéj niż od miesiąca zamyślano nadać mu rozciągłość, którąby charakter jego prawdziwie zmieniła, i Francyą tak dalece wplątała w tę sprawę, iż w razie odniesionéj klęski, stanowcza interwencya ze strony Francyi byłaby nieuchronną. Po ostatnich wypadkach w Hiszpanii, można było przez kilka dni uważać interwencyą za niepotrzebną; służyła ona atoli do wszystkich prawie nieznaczących kwestyj, którym tyle wpływu do rozwiązania Ministeryum chciano przypisywać. Ubolewamy, iż tak światły mąż, jakim jest Pan Thiers, po zupełnéj odmianie zewnętrznych okoliczności, mógł jeszcze tak bardzo obstawać przy zdaniu, które powziął w czasie innego porządku rzeczy. Ubolewamy, iż obok ustawy z r. 1812, obok zostawania Królowéj Rejentki w niewoli, obok tak obmierzłéj rewolucyi, uczynił z niezwłocznéj interwencyi kwestyą gabinetową, i nalegał o utrzymanie stanowiska, zajętego wtedy, kiedy Ministeryum hiszpańskie okazywało odwagę, kiedy Rząd tameczny był wprawdzie słaby, lecz regularny, kiedy Królowa doznawała wolności i słuchała rad swoich sprzymierzeńców. To wszystko zmieniło się teraz, i mniemamy, iż nowe położenie Francyi wymaga nowéj polityki. Gdyby większość Ministeryum tak myślała, gdyby szczerze odstąpiła planów, które przed półrokiem mogły być bardzo mądremi, w tym razie Ministeryum istniałoby jeszcze, a Francya nie byłaby dziś pozbawiona usług Ministra, któremu przyznaje tyle przezorności, tyle odwagi w najtrudniéjszych chwilach, i tak wielkie przywiązanie do zasad porządku, które od 6 lat zapewniają sławę i szczęście kraju naszego."

List z Algieru pod dn. 19. z. m. wyraża: „Doniesiono tu urzędownie o blizkiem przybyciu Marszałka Clauzel." Gubernator oświadczył, iż przed końcem roku bieżącego cała dawniejsza Rejencya algierska musi podlegać władzy francuzkiéj, i że tym celem przedsięwzięte będą wielkie działania wojskowe w prowincyach Oran, Algieru i Constantine."

Między wielu znakomitemi osobami, które po ogłoszeniu ustawy z roku 1812. wyniosły się z Madrytu i przybyły do Bordeaux, jest także Xiężna Granada z rodziną swoją.

Król Jmć Neapolitański przybył dnia 26. z. m. do Tulonu, i stanął w domu zajezdnym. Przybył tam oraz w jednéjże chwili Xiążę Kapui, i zajął pokój blizko wspomnionego Monarchy. Xiążę ten zamierza prosić Króla o przebaczenie za wejście w związek małżeński przeciw woli jego.

Gdy Król Jmć Neapolitański jechał do Tulonu, wywrócił się pojazd z téj strony Avignon, między Bedarriles i Sorgues; lecz Monarcha nie doznał szwanku i bez zatrzymania się udał się w dalszą podróż.

Odebrano tu wiadomości z Tangeru pod d. 11. z. m. Posłannictwo Pana Delarue do Cesarza Marokańskiego wzięło pomyślny skutek; otrzymał zadosyćuczynienie, i wszelką żądaną rękojmią. Pan Delarue po rozmowie swojéj z Cesarzem spodziewa się najlepszych skutków pod względem związków między obudwoma krajami.

Generał Alava wyjechał wczoraj do majętności swojéj przy St. Germain, zkąd uda się do Tours.

Harro-Harring uwięziony został dnia 25. Sierpnia w Bern.

P. Fryderyk Howard mianowany został urzędnikiem przy ambassadzie angielskiéj w Paryżu.

A n g l i a.

Z Londynu, d. 3. Września.

Xiążęta perscy w towarzystwie Kapitanów Cogan i Milville Grindlay, oraz kilku innych osób oglądali niedawno statek, który Monarcha nasz przeznaczył na wzajemny podarunek dla Imana w Mascate za przysłany od niego okręt „Liverpool." Xiążęta ci zdumiewali się nad pięknością rzeczonego statku, i widocznie uradowali się ztąd, iż Kapitan Cogan, znając marynarkę indyjską uczynił rozporządzenia, stosowne do klimatu w Mascate i do zwyczajów

Imana, który zaślubił jednę z siostr tych Xiążąt. Na środku pokładu znajduje się miejsce oddzielne firankami, i tworzące pawilon ozdobiony bogatemi materyami w guście wschodnim. Xiążęta ci, dziękując za gościnne przyjęcie, jakiego doznali w Anglii, opuszczą dziś stolicę tutejszą, i przez Wiedeń i Stambuł udadzą się napowrót do Bagdadu.

Okręt wojenny angielski „Asia" o 84ch działach, płynąc do Malty, przybył do Gibraltaru. W Plymouth spodziewają się powrotu eskadry Admirała Paget.

Gazeta wychodząca w Malcie wyraża, iż według listów z Tripolis, Kapitan-Basza, uskuteczniwszy z wielką trudnością i znaczną stratą wylądowanie na brzegi Mesurata, z powodu powiększającéj się siły Arabów, nie mógł posunąć się w głąb kraju, lecz został zniewolony posłać statki przewozowe do Tripolis i sprowadzić całą będącą tam piechotę i jazdę na wzmocnienie swoje, aby na lądzie działania jego wspierały.

Pani Graham przychodzi do zdrowia nad wszelkie spodziewanie. Jest nadzieja, iż za 10 lub 12 dni będzie mogła przyjechać do Londynu. Mąż jéj udał się z balonem do Cheltenham, gdzie chce dziś odprawić żeglugę napowietrzną.

Wielkorządca osad angielskich na tak zwanym brzegu złotym, Pan Maclean, przybył z Afryki do Dower, wraz z synem i synowcem zmarłego Króla Ashantów, którzy z Guwernerem swoim, Panem Smith, przybywają do Anglii celem ukończenia nauk.

Jak niedawno posąg Wilhelma III. w Dublinie, tak teraz posąg Jerzego III. w Londynie uszkodzono przez złośliwą swawolą. W nocy z dnia 25. na 26. z. m. cały postument zbryzgano czarnym płynem.

Statek parowy „African," który d. 8. z. m. wypłynął z Malty, przywiózł wiadomość, iż na początku z. m. 5 okrętów wojennych północno-amerykańskich stało w przystani w Korfu.

Bezskuteczna żegluga Kapitana Ross dla wyszukania okrętu, który na połów wielorybów wypłynął, ściągnęła naganę na Admiralicyą. Słychać bowiem, iż wspomnionemu Kapitanowi kazała tylko przez oznaczony czas bawić na morzu północnem, a potem zaniechać dalszego szukania. Wszelako podług listu jednego z oficerów należących do téj wyprawy, zalecono Kapitanowi Ross, aby czekał na inny okręt, (zapewne Kapitana Back), który miał być późniéj wysłany, i aby za przybyciem jego udał się napowrót. To pewna, iż niemożność przedarcia się przez lody, wstrzymała dalsze posuwanie się. Pora roku była wcale niedogodną do takiego przedsięwzięcia. Kapitan Ross płynął wzdłuż lodu ile tylko mógł, a wtenczas dopiero udał się napowrót, kiedy przybył do nieprzerwanéj płaszczyzny lodu. Zwiedził kilka posiadłości duńskich na brzegu Grenlandyi i wzdłuż lodu wrócił do brzegu Labrador, nie znalazłszy żadnego śladu brakującego okrętu. Ostatniém miejscem, które zwiedził, było siedlisko Missyonarzy na brzegu Labrador w Akkack, skąd po trzytygodniowéj żegludze wrócił do Anglii.

Onegdaj wybuchnął tu jeden z największych pożarów, które w ostatnich latach dotknęły London. Zgorzało 10 szpichlerzów i domów, a 10 innych domów zostało znacznie uszkodzonych. Szkoda ma wynosić do 300,000 funt. szterlingów.

Donoszą z Valparaiso pod dn. 25. Marca, że General Orbegoso, Prezydent peruwiański, wspólnie z sprzymierzeńcem swoim Generałem Santa Cruz, Prezydentem boliwijskim, przedsięwziął reorganizacyą kraju peruwiańskiego. General Santa Cruz zamyśla połączyć Peru i Boliwią w jednę rzeczpospolitą. Globe donosi, iż kongres w Siquani postanowił odłączyć 4 południowe prowincye, i połączyć je z rzecząpospolitą Boliwijską. Tym sposobem Santa Cruz byłby Prezydentem obudwóch krajów, posiadających znaczną część brzegu Lima z dobremi portami.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 27. Sierpnia.

(*Z gazet francuzkich.*) — Spokojność wprawdzie nie doznała przerwy, ale z niektórych okoliczności wnosić można, że po téj ciszy burza nastąpi. Ministeryum nie mogło się dotychczas uzupełnić, owszem niektórzy członkowie zamyślają znowu wystąpić; Laudero i Gil de la Quadra już mieli się podać do dymissyi. Pan Calatrava rozlicznych interessów swoich sam obrabiać nie jest w stanie, dla tego też wszystko żołwim idzie krokiem. Królowa, którą usiłują wszelkich pozbawić związków, przyjmuje narzuconych sobie urzędników obojętnie a niekiedy nawet z widocznym wstrętem. Równie jak wydziały Ministerstwa na tych częstych dymissyach tracą, tak też armia w smutném położeniu. Oficerowie, zbrzydziwszy sobie dumę przywłaszczającą podoficerów, cofają się, podoficerowie zaś wszyscy radziby zrobili los na téj saméj drodze, jak Garcia. — Ministeryum zajmuje się planem zagrabienia dóbr wychodzców na rzecz i korzyść skarbu. Prezes Rady zamyśla 50,000 gwardyi narodowéj zmobilizować i nowe nakazać nabory 50,000. Chcą oraz przystąpić niezwłocznie do sprzedaży klasztorów i innych dóbr kościelnych za gotowe pieniądze. Słychać nawet o przymusowéj pożyczce. Tyle

niezawodną, że Ministrowie wszystkich użyją sposobów, aby prowizyą od długu narodowego wypłacić. — Usadowieni w Cantevieja Karoliści postanowili podobno poddać się. — Dnia 23. m. bież. wieczorem wyruszyło stąd 1069 żołnierzy od załogi tutejszéj w celu uderzenia na Karolistów w Staréj Kastylii i Guadalaxara; kolumna ta zostaje pod rozkazami Generała Seoane.

Generał Seoane wydał następujące pismo do wszystkich dzienników Madryckich: „Otwierając moję obszerną korrespondencyą, tracę zawsze wiele czasu czytając bezimienne listy, w których mi donoszą, że towarzystwa, o których istnieniu nic zgoła nie wiem ani też wiedzieć nie chcę, na zgubę moję się zaprzysięgły. Aby nadsełaczom pracy a sobie czasu oszczędzić, oświadczam niniejszém: 1) że nadsełaczów tych listów bezimiennych od obowiązku czuwania nad życiem mojém uwalniam; 2) że zsiwiałym będąc starcem przed czasem i utraciwszy nogę jednę, na śmierć i życie obojętném spoglądam okiem i że wszystko, co innych ludzi zatrważa lub cieszy, na mnie żadnego nie czyni wrażenia; puls mój bije zwyczajnym trybem a krew nie rzuca mi się do głowy; 3) że dla mnie, który m się Izabelli II., Regentce, wolności i szczęściu ojczyzny mojéj całkiem poświęcił, zupełnie obojętną rzeczą, czy rychléj lub późniéj umrę, czy mnie w Madrycie czy téż w Nawarze pochowają, bylebym tylko mógł umrzeć w obronie ojczyzny."

Z Malagi donoszą z d. 19. m. b., że Junta tameczna wydała adres do Królowéj, w którym między innémi wyraża: „Prowincya Malaga posłuszną zostanie Królowéj, udzielającéj wsparcia swego narzekającéj ojczyznie i dającéj świetny dowód macierzyńskich uczuć swoich. Wszakże okoliczności, które prowincyą do powstania spowodowały, nie ustały dotych czas. Zostanie zatém Junta rządząca na miej scu swojém, dopóki Reprezentanci narodu, na mocy księgi prawodawczéj konstytucyjnéj zwołani, nie zabezpieczą i uświęcą jéj odwiecznych praw. Prowincya Malaga została raz już dostatecznie przekonaną o nicości wszelkich politycznych programatów." Następnie oświadcza Junta, że szczególne pokłada zaufanie w Królowéj, ale osobom ją otaczającym nie dowierza.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 5. Września.

Journal de la Haye zawiera, co następuje: „Dzienniki zagraniczne i krajowe zajmują się mniéj więcéj obszernie politycznemi sprawami pod względem rozdrobnienia W. Xięstwa Luxemburskiego. Po odebraniu wiarogodnego pisma z Frankfortu jesteśmy w stanie oświadczyć, że wszystko, co dotychczas o tém ważném pytaniu do wiadomości publicznéj podano, jest bezzasadném. Sądzimy więc, iżby najlepiéj było nie obwieszczać żadnych nowin, zanim nie dojdą pewniejsze w tym przedmiocie wiadomości.

Niemcy.

Z Drezna, dnia 3. Września.

Wczoraj wieczorem przybył tu z Monachium Król Grecki Otto pod nazwiskiem Hrabiego Missolunghi, i stanął w domu zajezdym. W orszaku jego znajdują się: Adjutant Hr. Saporta, oraz Podpułkownicy Mauromichalis i Miaulis. Przybył tu także Wielki Xiążę Oldenburski z małżonką swoją i rodziną, jadąc z Franzensbrunn.

Z Frankfortu n. M., dnia 1. Września.

JW. Hrabia Orłow, Cesarsko-Rossyjski Generał Porucznik i Członek Rady Państwa, przybył z Petersburga do tutejszego miasta.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 1. Września.

N. Cesarz Jegomość z powodu podróży Swojéj przez prowincyę Morawiję i pobytu w stolicy Bernie, raczył przesłać następujący najwyższy list własnoręczny do gubernatora Morawii i Szląska: „Kochany Hrabio Ugarte! Głośne i serdeczne dowody wierności i przywiązania, z któremi w podróży Mojéj przez Morawiję i pod czas pobytu Mojego w stolicy Bernie, przyjęty byłem od Moich wiernych Stanów morawskich i od wszystkich klas mieszkańców, błogiemi były Mojemu sercu, i czuję się być obowiązanym wyrzec o tém szczególne zadowolenie Moje, poruczając WPanu, byś to do powszechnéj podał wiadomości, mianowicie byś o tém zawiadamiając Moje wierne Stany morawskie, magistrat Berneński i obywateli, zapewnił ich o Mojém uznaniu ich przychylnego sposobu myślenia, przy téj sposobności z takim udowodnionego zapałem. Z resztą było mi nader przyjemnie, że odwiédzając zakłady dobroczyności i instytucyje publiczne, przekonałem się o dobrym porządku i zbawiennem usiłowaniu ku spełnieniu zamiarów tych zakładów i że znajdując się na wystawie wyrobów przemysłowych, tudzież oglądając niektóre fabryki, uważać mogłem niezaprzeczone i pomyślnie idące postępy przemysłowości. Za wszystko, co tak pod względem dobrego ducha w tym kraju, jakoteż pod względem materyjalnego dobrego bytu onegoż z prawdziwą dowiedziałem się radością, czuję się być szczególnie spowodowanym okazać WPanu Moje najwyższe zadowolenie, ponieważ wnioskuję z tego, że odpowiednio zamiarowi kierujesz poruczoną

sobie prowincyją. — Berno, dn. 20. Sierpnia 1836. — Ferdynand m. p."

Z Pragi, dnia 2. Września.

NN. Cesarstwo Jchmość odprawili wczoraj wjazd do tutejszéj stolicy.

Szwajcarya.

Dostrzegacz szwajcarski pisze z Nidawy (w kantonie Bern): „Od godziny znajduje się w rękach policyi tutéjszéj niejaki Conseil — August Cheli Conseil — także Corelli zwany — o którym poseł francuzki, xiążę Montebello, okolniki rozpisywał. Jest to szpieg francuzki; papiery jego są w naszém ręku. Przed kilku jeszcze dniami otrzymał był pieniądze od poselstwa francuzkiego w Bernie i nowy paszport. Miał dawać baczność na następujące osoby; Rauschenplatta, Ruffiniego, Mazziniego, Despersa, Mohlego w Genewie, Graniera w Zurych, de Ludra, Chansella w Luzannie. Paszport jego otrzymany od francuzkiego poselstwa, opiewa na imię: *François Herrmann, commis voyageur de Strasbourg.*

Włochy.

Gazeta powszechna odebrała następującą wiadomość z Civita-Vecchii, na pokładzie okrętu „Pharamond" z dn. 23. Sierpnia: Dnia 20. Sierpnia popłynęliśmy do Marsylii, przybyliśmy d. 21. o godzinie 2. do Livorno, zatrzymaliśmy się tamże tylko dzień jeden i zostajemy obecnie w pustym porcie Civita-Vecchii. Wystaw sobie WPan nasze przykre położenie, gdyśmy się tu dowiedzieli, że żaden okręt, który do któregokolwiek portu w państwie kościelném zawinął, w Neapolu lądować nie może, ponieważ cholera miała wybuchnąć w Ankonie. Wielu z naszych podróżnych udało się tego poranku do Rzymu, dla uniknienia 10dniowéj kwarantanny, jakiéj ulegają wszyscy podróżni przybywający z Marsylii do Neapolu. Przy naszym odjeździe spodziewaliśmy się z pewnością usunięcia tego środku ostrożności, a to tém bardziéj, gdy obydwaj Krolowie w Paryżu tak uprzéjmie się z sobą obchodzili. Lecz dziś czytałem depeszę do Konsula neapolitańskiego w Civita-Vecchii, która wyraźnie zakazuje aż do nadejścia nowych rozkazów wszelkiego przybywania morzem i lądem z strony państwa Papieskiego i Medyolanu. Wszystkie pomniéjsze państwa włoskie pozaprowadzały kordony. Król neapolitański wystawił nad granicą państwa kościelnego 15,000 żołnierzy.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 10. Sierpnia.

(*Times.*) — Z nadeszłych tu d. 8. m. bież. depesz wynika, że Kapudan Basza przez wylądowanie w Mesurata w Regencyi Trypolitańskiéj nie osobliwie się odznaczył. Scheich dystryktu tego uznał rządy Sułtana, oświadczył gotowość swoję płacenia haraczu, przez Jego Wysokość żądanego, wszakże na wezwanie Tahira Baszy, żeby go odwiedził, odmowną dał odpowiedź, oświadczając oraz, że załogi tureckiéj nie przyjmie. Tahir postanowiwszy ukarać go za takowy upór, wypłynął d. 9. Lipca z całą swoją eskadrą, mającą na swym pokładzie 4000 wojska. Dnia 14. Lipca wylądowali Osmanie pod zasłoną mniejszych statków. Arabowie nie byli do boju przygotowani, mieli tylko 700 ludzi zgromadzonych w jakimś obozie, bronionym przez bateryą dwoch dział. Po dwugodzinnym ogniu cofnęli się; na obydwóch stronach liczono około 40 rannych i zabitych. Ciesząc się ze zwycięstwa swego oszańcował się Basza w opuszczonym przez Arabów obozie i powziął zamiar wylądowania wszystkich zapasow swoich i udania się daléj w głąb kraju. Scheich oszańcował się w mieście Mesurata, dowodząc obecnie 12,000 piechoty i 3000 jeżdzcami. Mieszkańcy zapędziwszy trzody swoje w głąb kraju postanowili nie poddać się. Zdaje się, że plan Tahira Baszy bardzo nierozmyślny i fałszywy. Garstkę wojska, którą sprowadził, zgładzą tém łatwiéj, ile że z przyczyny dowozów kommunikacyą z eskadrą zawsze wolną utrzymywać musi. Upały i piaski Afryki same przez się potrafią wojsko to w przeciągu trzech miesięcy do szczętu zniszczyć. O ile rozumniéj byłoby przyjąć bez krwi rozlewu gotowość Scheicha płacenia haraczu! — Przybyła dnia 7. m. b. wiadomość o zawinięciu flotty francuzkiéj i angielskiéj do Aten, stała się przyczyną do wielu domysłow; rozumieją powszechnie, iż zamiarem téj wyprawy, Mehmeda Alego do rozbrojenia przymusić a tak Europę uwolnić od długoletniéj obawy, ażeby kollizia między Portą i Wicekrólem nie naruszyła kiedy spokojności powszechnéj. O ile zdanie to prawdziwém, trudno powiedzieć. Słychać, że Admirał Hugon z eskadrą swoją daléj do Alexandryi popłynął. — Poświęcenie wizerunku Sułtańskiego w koszarach na przedmieściu Pera obchodzono d. 6. z największą okazałością. Przeszło 24,000 wojska składało swe hołdy obrazowi. Za kilka dni przysłał Sułtan Porcie drugą kopią onego, wynurzając życzenie, aby w przysionkach posiedzeń Najwyższego Sądu zawieszony został. Członkowie tego Trybunału należą powiększéj części do rzędu Ulemów i zagorzałych Ikonoklastów (burzycieli obrazów). Rzecz ta istotnie ważna. Bo jeżeli sam W. Mufti, oba Kadi-Askerowie i Mollah'y zaprowadzenie zwyczaju, przepisom koranu wbrew się sprzeciwiają

cego, uchwalają, lud albo ich znieważy albo religią swoję nogami deptać będzie. — Powietrze morowe tak zatrważające czyni postępy w obrębie Seralu, że Sułtan poczytał rzeczą stósowną przenieść rezydencyą swoję do pałacu zimowego Dolmabagdsche w Azyi. Wczoraj zapadł na tę chorobę Kislar-Aga, przełożony nad rzezańcami i ma być w wielkiém życia niebezpieczeństwie.

Podług wiadomości z Alexandryi, do końca Czerwca otrzymanych, liczba Saint-Symonistów, którzy z ojcem Enfantin do Egiptu przybyli, znacznie uszczuplała. Było ich dwadzieścia jeden, z których jeden umarł naturalną śmiercią, a pięciu na zarazę morową; czterech zaparłszy się publicznie wiary chrześcijańskiéj, przeszło do Izlamizmu, jeden gdzieś zniknął, a trzech opuściwszy Egipt, udało się do innych krajów Wschodu. Z tych jeden nie mówiąc ani słowa po arabsku, nie będąc Turkiem, miał tyle śmiałości, że stanął na czele wielkiéj karawany pielgrzymów Zachodu i poprowadził ją do Mekki. Ponieważ ta karawana nie powróciła jeszcze, nie wiadomo zatém, co się z nim stało. — Reszta umieszczeni są przy robotach około gościńców, przy szpitalach, a dwóch w publicznych zakładach naukowych. Tylko ojciec Enfantin niema żadnego zatrudnienia i utrzymują go bracia jego, a mianowicie znany renegat Soliman basza (Selves).

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik Urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z dn. 13. Września zamyka między innémi ogłoszenie Naczelnego Prezydyum względem osiedlania się żydów w innych prowincyach monarchii; następujące doniesienia o jarmarkach: Naznaczony tegorocznim kalendarzem na dzień 26. m. b. jarmark dla miasta Kargowy, przypada razem z kuczkami żydów. Znosimy więc jarmark w d. 26. m. b. odbyć się mający i odkładamy go na dzień 19. t. m., co niniejszém do wiadomości publicznéj podajemy. Uwiadomiamy niniejszém publiczność, iż naznaczony w tegorocznem kalendarzu na dni 19. 20. i 21. m. b. w Krotoszynie jarmark, odbędzie się z powodu świąt żydowskich w te dni przypadających, dnia 17. i 18. Października r. b. w Krotoszynie; — następujące obwieszczenie Królewskiéj Regencyi: Podajemy niniejszém do wiadomości publicznéj, iż trakt pocztowy z Krotoszyna do Ostrowa na przestrzeni od Krotoszyna na Grofgersruh do wsi Smoszewa, od d. 29. Sierpnia r. b. tak długo będzie zamknięty, jak tego dla robot koło drogi żwirowéj będzie potrzeba. Podróżujący udawać się będą przez ten czas z Krotoszyna na Bargiel do Smoszewa; — następującą pochwałę: Przy gaszeniu ognia wybuchłego dn. 31. Lipca r. b. wieczorem o godzinie 9. w Rogozińcu pow. Międzyrzeckiego, odznaczyli się odwagą i czynnością: parobek Samuel Schade i starszy gminy Bogumił Rudolph, obydwaj z Rogozińca, i znacznie się do tego przyczynili, iż oprócz jednéj stodoły niezgorzało także 26 zabudowań gospodarskich w równém niebezpieczeństwie będących; co niniejszém do publicznéj podajemy wiadomości; — następujące doniesienie o powstaniu nowéj posady: W skutek założenia cegielni na terrytorjum miasta Ostrowa pow. Odolanowskiego, powstała nowa posada, którą według życzenia właściciela nazwaliśmy Gohuslust; — doniesienie o zasłudze: Zmarły dnia 2. Grudnia 1832. w Jutrosinie mieszczanin Michał Daunke, zapisał tamecznemu kościołowi ewanielickiemu 8 Tal. 10 sbgr.; — doniesienie o darze: Szanowna dama, któréj skromność niedozwala nam wyjawienia jéj nazwiska, darowała kościołowi ewanielickiemu Sw. Jana w Lesznie list zastawny na sto talarów, przeznaczając procent na zakupowanie książek do śpiewania, w celu rozdawania tychże pomiędzy ubogie dzieci gminy Sw. Jana w dniu ich konfirmacyi; — i następującą kronikę osobistą: Lekarz batalionowy, Karol Wilhelm Lincke w miejscu, został jako praktyczny lekarz, operator i akuszer przez wyższą władzę approbowany i przysięgą zobowiązany.

Orang-utang i *foka* w *Jardin des Plantes* w Paryżu stracą niebawem na swojéj wziętości, skoro podarunek Króla Siamu dla Króla Francuzkiego przybędzie. Zrośnięci siamscy bracia, Yang i Eng, mieli w swojéj ojczyznie rozsławić spaniałomyślność Paryżan w przyjęciu ich, podczas gdy bawili w téj stolicy; wiadomość ta doszła do uszu Króla Siamu, który wziął sobie za punkt honoru, odwdzięczyć gościnność wyświadczoną jego poddanym; jakoż w tym celu posyła białego słonia do Paryża; dar najdroższy, jakim się Siam pochlubić może.

Goścince i koleje żelazne. — Świat staje się coraz prozaiczniejszym; w tym duchu jeżeli daléj postępować będzie, nie długo materyi zabraknie poetom. Wszystko obraca się w rozum, wszędzie wynalazki, ulepszenia, ułatwienia i pospiech. Para, elektryczność, gazy, koleje żelazne... o nieba, jaka proza! Z kolejami żelaznémi przepadnie piękna ga-

łąź poezyi... a tą jest właśnie poezyja gościńców. Chociaż w Dmóchowskiego sztuce rymotworczéj nie masz wzmianki o tym rodzaju poezyi, mniejsza oto... przecież on istnieje i wszystkie inne w sobie zamyka. Zbadajmy na chwilę poezyję gościńców: Tutaj studnia wabi do siebie wędrowca, aby spoczął na kamiennéj ławeczce i pokrzepił się świeżym zdrojem, podczas gdy wietrzyk dzwoni w gałęziach rosnących u źródła topoli. Nie jestżeto liryczne poema? Tam kilku wieśniaków żywą wszczynają zwadę, która coraz groźniejszą postać przybiéra, aż w ciągu podnosi się do wysokości dramatu, a nakoniec do szczytu trajedyi, któréj zasadą przestrach i trwoga być powinny. Owdzie nadciąga poema bohatérskie, wprawdzie nowoczesne, bo to pułk żołniérzy, maszerujący na garnizon do blizkiego miasteczka. Tu wspina się gościniec aż na szczyt góry. Dzień zaczyna świtać; poranek różowémi stopkami skacze z góry na górę; a powłoka mglista rozprasza się z dolin. Owdzie w pobożném zachwyceniu na widok poranku stoi wiejski pleban. Nie jestżeto oda? A może żąda ktoś prozy poetycznéj? Niech spojrzy na tę wysoko wyładowaną brykę, pokrytą białém żaglowém płótném, i z plecionémi półkoszki! Tuż przy niéj kroczy woźnica, w niebiezkiéj bluzie, z zamaszystym biczem! Széroki gościniec bieży właśnie przez las zielony; woźnica, idący przy koniach, puszcza dymek z lulki; zaziéra w cienie lasu, przysłuchiwa się kowaniu dzięcioła, i żyje zupełnie poetyczném, na łonie przyrody życiem. Daléj przyłącza się do niego kilku wędrownéj czeladzi, wszczyna się poufna gawędka o wesołéj stolicy Wiédnia, o starożytnym Krakowie. Nawet i dla humorystycznych poezyi na ożywionym gościńcu nie mało znajdzie się przedmiotu. Tutaj najęta duża landara toczy się ciężko, i kołysze się w obie strony; z tyłu, z przodu, z góry opakowana pudłami, koszykami, skrzyneczkami; dość wierny obraz arki Noego. W niéjto mały, pyzaty chłopiec, z opasłym mopsem wyprawiają przed mamą pocieszny duet, podczas gdy kochany papa z pokojówką czułe ukradkiem rzucają sobie spojrzenia. Woźnica nie żałując przekleństw, zacina szkapy, które z miejsca ruszyć nie chcą. Zaiste, poezyja gościńców jest szekspirosko - rozmaita. Wędrująca czeladź, uganiające poczty, zażywni wolarze, czarujące krajobrazy, gniéw obudzające rogatki, błogosławione domy zajezdne, cieniste studnie, małe mostki na strumykach, starożytne baszty, poważne wiejskie chatki, bystre rumaki... zaiste, sąto nie lada poetyczne żywioły. Śpiewy wędrowników, dzwonkami brzęczące trzody, melancholijny odgłos dzwonów wiejskiego kościoła... jaśniejące w słońcu gałki wieżyc, w lewo i w prawo zbożem złocące się niwy, ożywione gronem żniwiarzy, malownicze okolice wiosek — to wszystko masz tu do widzenia. I ta cała różnobarwna poezyja ma zaginąć koleją żelazną. O jakże prozaiczną, jak jednotonną jest ta kolej żelazna!! Bezwątpienia koleje stworzą pospiech, ruch nowy, niesłychany, ale poezyję gościńców na zawsze zabiją. Taki wóz czarnoxięzki pędzi jak burza; a czy po lewéj ręce ma raj, czy po prawéj Eldorado, cóż go to obchodzi. Podróżny zostaje porwany niewstrzymanym, nieubłaganym losem, który mu nigdzie spocząć nie dozwoli. Musi się wyrzec wszelkiego widoku, wyrzec swojéj miłości dla pięknéj przyrody, bo ledwie będzie mógł rozeznać, że las zielonéj barwy, a niebo błękitne. Na biédnym gościńcu wszędzie pusto i samotno. Szynkarzę w gospodach zalewając się krwawémi łzami, zdejmą swoje godła karczemne; „złoty orzeł“ i „niebieski szczupak“ spadną na ziemię; nikt ani dla siebie o jadło nie zapyta, ani posiadacz wioski nie będzie się miał poco fatygować do arędarza; najemni woźnice, zagniewani na bogów Hellady, zawodzić będą żalami Kassandry; furmani obwinią przyrodę o niesprawiedliwość, że górom dała tyle żelaza, a wodom tyle pary; czeladnik rzemieślniczy, biorąc rozbrat z wesołą wędrówką, zanudzi się w ciasnym wozie na kolei żelaznéj. W nocy poetyczny odgłos trąbki pocztarskiéj nie zbudzi spiącego echa, i wcześnie zbudzony podróżnik nie zejdzie pięknéj Aurory jeszcze w negliżu. Jedziesz naprzykład do Paryża: Wiédeń, Monachium, Strasburg, oddalone od siebie takiémi obszarami ziemi, mijasz jak stacyje pocztowe. A gdzież myślić w takim polocie po świecie, o przygodach, o podróży, o odwiedzinach dobrych przyjaciół po drodze, o doświadczeniu, o widokach? Dzisiejsze nasze gończe wozy i tak już prędko lecą, a teraz będą sześć razy prędzéj! O wy biédni mieszkańce wiosek! odtąd tylko w przelocie widzieć będziecie ucywilizowanych ludzi, a jeżeli czasami jaki piechotny wędrowiec do was zabłądzi, języka jego może nikt u was nie zrozumie. Starożytna, przezacna poezyjo gościńców, bywaj mi zdrową! Już na tysiącach kowadeł kują twoją pieśń łabędzią! Ale pominąwszy poezyję, ileżto złego narobią te nowe koleje! niewierni kochankowie, gdy się wyrwą z uścisków swoich kochanek, nim opuszczone płakać za niemi przestaną najmniéj sto mil ulecą. Dłużnicy przyciśnieni od wierzycieli, uwolnią się od wszelkich nagabań, salwując się koleją żelazną. Niechże jaka

Pani Twardowska dopiecze swemu małżonkowi, małżonek na kilka dni oddali się od niéj, i w wirze uciech paryzkiego świata zapomni o piekle domowém. Żaden teatr dobrego nie utrzyma aktora, chybaby na łańcuchu przykuł. Cały świat będzie w podróży; we wszystkich stolicach mieszkania stanieją. Policya zmuszoną będzie zaprowadzić balonową żandarmeryję, aby górę utrzymać w świecie i winowajców choćby na końcu ziemi doganiać... Dla dziennikarzy największe jednak spłyną korzyści i najgłówniejsza sława, bo krytyka którą dziś napiszem, jutro czytaną będzie w Paryżu, pojutrze w Konstantynopolu... Teraz dopiéro pójdziemy w górę? niech tylko kto na nas się skrzywi, w przeciągu dwóch lub trzech dni postawimy go w obliczu całéj Europy na pręgiérzu. (Rozm. Lw.)

OBWIESZCZENIE.

Jmć Pan Pape, landszaftowy i dekoracyjny malarz z Berlina, który chwalebnie przez prace swe w teatrze tutejszym Publiczności już znanym jest, w sali na pierwszém piętrze Ratusza tutejszego, dwa portrety:

widok Rzymu i
widok morza w czasie burzy,

publicznie wystawił. — Sala od dnia 14. m. b. codziennie od godziny 1széj do 4téj po południu otwartą jest, — cena zaś wstępna po 5 sgr. od osoby, z któréj zbiór przez JPana Pape dla ubóstwa tutejszego przeznaczonym jest.

Poznań, dnia 13. Września 1836.

Magistrat.

Ponieważ z dniem 1. Października r. bież. utrzymanie poczty z Bytynia do Gaju przeniesioném zostaie, przeto w dniu 6. Października wszelkie inwentarze i ruchomości téjże, w Bytyniu przez publiczną licytacyą sprzedawane będą, a mianowicie:

1) ośmnaście koni,
2) powóz całkiem pokryty na 4ch rysorach,
3) dito pół pokryty dito
4) Bajwaga całkiem pokryta,
5) dito pół pokryta,
6) otwarta bryczka,
7) rzemionne szory i stajenne sprzęty na koni 18,
8) pięć szaf do zamykania mundurów pocztillońskich.

Bytyn, dnia 15. Września 1836.

Król. Pruska Postalteria w Bytyniu.

☞ Pierwszą nadsyłkę bardzo dobrych minogów jako też marynowanego i wędzonego łososia otrzymał pocztą i przedaje w umiarkowanéj cenie

J. H. Peiser.

Doświadczony olejek roślinny,

służący do upiększenia, utrzymania i rośnienia włosów,

robiony przez

Karola Meyera,

w Freibergu, w Królestwie Saskiém.

Robiony przezemnie z najskuteczniejszych pierwiastków roślinnych olejek pozyskał w wszystkich częściach świata wziętość powszechną, pomimo wszelkich napaści z zazdrości pochodzących, na które nie widzę potrzeby odpowiadać, i pomimo zalecenia szarlatańskiego innych tego rodzaju olejków.

Skutkiem rozbioru olejku tego przez wysokie władze lekarskie w Wiedniu, Berlinie, Monachium, Hamburgu i t. d. było, iż dozwolono przedawać go wszędzie bez najmniejszéj przeszkody za pośrednictwem Kommissyantów. Zbyteczną przeto rzeczą byłoby przytaczać tu jeszcze listy i świadectwa, które prawie codziennie o skuteczności mego olejku odbieram.

Wstrzymuję się téż od wszelkich dalszych pochwał, odwołując się tylko na zalecenia Panów W. A. Lampadiusza, królewskiego Radzcy górniczego i Professora chemii w Freibergu; Doktora Hill, fizyka miejskiego tamże; Doktora Fischer, Radzcy regencyjnego i lekarskiego etc. w Erfurcie; Doktora Kastner, Tajnego Radzcę krolewsko bawarskiego i Professora chemii w Erlangen; Doktora Solbrig, królewsko-bawarskiego lekarza powiatowego i miejskiego w Norymberdze i t. d.; jakoteż na umieszczone już w Gazecie Poznańskiéj wiarogodnych osób zaświadczenia, które w urzędzie powiatowym w Freibergu widymowane, zawarte są w karteczkach przy każdym flakoniku przyłączonych, uczących, jak olejek ten ma być używany.

Dla zapobieżenia wszelkim fałszowaniom i pomyłkom w względzie innych kursujących tego rodzaju olejkow, kazałem flakoniki robić z napisem:

„Olejek roślinny Karola Meyera w Freibergu.“

Nadto flakoniki te opatrzone są pieczątką z lit. C. M. i tak nazwanemi etykietami drukiem kongrewskim, na co zważać upraszam.

Karol Meyer.

Olejku tego dostać można u Pana Assessora lekarskiego Weber w Poznaniu, na ulicy Wrocławskiéj, flakonik po 8 Złotych.